

Czerwony krąg Prospera

AUTOR: JACEK MARCZYŃSKI

Krzysztof Pastor niczym **Szekspirowski mag** wykreował świat, w którym kolejne burze przynoszą odmianę ludzkich losów.

■ Przypomnianą w czasie pandemii przez Operę Narodową w serwisie VOD *Burzę*, którą Krzysztof Pastor zrealizował w 2016 roku dla Polskiego Baletu Narodowego, oglądamy obecnie z dystansu, uwolnieni od premierowych emocji. I okazuje się jedną z najwnikliwszych prób przełożenia Szekspirowskiego świata na język tańca. A przecież Szekspir pociągał najwybitniejszych choreografów – od twórcy klasycznego kanonu baletowego Mariusa Petipy, który w 1876 roku sięgnął po *Sen nocy letniej*, aż po Christophera Wheeldona, który w obecnej dekadzie w londyńskiej Covent Garden *Opowieść zimową* zamienił w trzyaktowy balet. A pomiędzy mamy oczywiście muzykę Sergiusza Prokofiewa, genialnie złączoną z losami Romea i Julii, czy dzieła tak kanoniczne dla dwudziestowiecznego baletu jak *Sen nocy letniej* Johna Neumeiera lub *Poskromienie złoŹnicy* Johna Cranko, o rozmaitych próbach zatańczenia tragedii Makbeta, Hamleta czy Otella nie wspominając.

Pracując nad *Burzą* najpierw z Het Nationale Ballet w Amsterdamie w 2012 roku, a potem cztery lata później wracając – z licznymi zmianami – do swej choreografii w Warszawie, Krzysztof Pastor odrzucił wszystko, co odnosiło się do zdarzeń wcześniejszych, o których bohaterowie Szekspira opowiadają. Zrezygnował też z osób drugoplanowych, pozostawiając piątkę przybyszy na wyspę oraz postaci ją zamieszkujące – Ariela i Calibana. Dokonując takiej kondensacji, zachował to, co najistotniejsze w tekście Szekspira, bardziej wyraziste stały się zaś relacje między osobami dramatu oraz jego konstrukcja.

Opowiedziana w ten sposób historia zatacza bowiem koło. W prologu baletu Krzysztof

Pastor przywołuje monolog Prospera z finału czwartego aktu:

Przedstawienie nasze skończone.
Ci nasi aktorzy,
Jak ci już rzekłem, są wszyscy duchami
I rozplynęli się, znikli w powietrzu.

Na pustej niemal scenie, pod bezlistnym drzewem i w czerwonym kręgu wyznaczającym terytorium świata Prospera siedzi on – samotny i zmęczony, rozpoczynając przywoływanie obrazów przeszłości. Prosperów jest w spektaklu dwóch: stary i młody. Pierwszego uosabia wybitny znawca tradycyjnej muzyki perskiej Abbas Bakhtiari o wyrazistej, bardzo męskiej sylwetce. W drugiego wciela się solista Polskiego Baletu Narodowego, Vladimir Yaroshenko. Stary Prospero uderzeniami w wielki bęben daŹ wywołuje burze. Jest ich w spektaklu nie jedna, a cztery, każda sprowadza na scenę kolejne postaci.

Bohater burzy pierwszej to Caliban, którego przybyły na wyspę Prospero przy pomocy Ariela zmusił do uległości. „Wyspa ta jest moją. Po mojej matce Ty mi ją wydarłeś” – fragment monologu Calibana z pierwszego aktu, tak jak i wszystkie użyte w spektaklu teksty sztuki słyszalne w nagraniu dokonanym przez Jana Frycza, są mottem kolejnych części baletu. Matka Calibana, Sykoraks, nie pojawia się na scenie, symbolizuje ją wtapiająca się w drzewo twarz kobiety ze znanej pracy wideo irańskiej artystki Shirin Neshat. Ale Caliban nie pojawia się u Krzysztofa Pastora samotnie, wspierają go mieszkańcy wyspy. A w tle widać kolejną pracę Shirin Neshat – tłum zakwefionych i ubranych w czarne stroje kobiet na brzegu morza. Nie wiadomo, czy to one do nas przybywają, czy czekają, by powitać przybyszy. Cali-

ban u Pastora nie należy zaś do tak powszechnej w czasach Szekspira kategorii dzikusów, których chrześcijański świat musi ucywilizować. Akcja baletu jest zawieszona między barokiem, do którego odwołują się detale męskich strojów, a współczesnością, choć choreograf szczęśliwie uniknął natrętnej aktualizacji. Dostrzegł jednak w *Burzy* cywilizacyjne zderzenie i tak często objawiające się dzisiaj nasze europejskie poczucie wyższości w kontakcie z „innymi”. Krzysztof Pastor pokazuje to w relacjach między Prosperem i jego córką Mirandą a zauroczonym dziewczyną Calibanem. Ona zaś jest rozdarta między posłuszeństwem wobec ojca a fascynacją młodym mężczyzną.

Burza druga sprowadza na wyspę Ferdinanda, u Szekspira młodego księcia Neapolu. To najbardziej liryczna część spektaklu, a jej osią jest narastające uczucie, choć Krzysztof Pastor tak prowadzi Mirandę i Ferdinanda, by pokazać, że u podłoża rodzącej się miłości było obojętne zaciekawienie, zagubienie i samotność. W tle jest narastająca zazdrość Calibana, a także rozterki Prospera przywołane monologiem z aktu czwartego. Chętnie oddałby córkę Ferdinandowi, widząc w nim odpowiedniego dla niej kandydata, ale boi się rozstania z Mirandą i tego, że ona zostanie skrzywdzona.

Zmianę nastroju przynosi burza trzecia, sprowadzająca kompanów Ferdinanda – Stephana i Trincula, a spektakl Krzysztofa Pastora staje się wierny teatralnym regułom Szekspira, który wzniosłość mieszał z przyziemnością, tragicizm z komedią, liryzm z żartem. Groteskowo wypada spotkanie pyszałkowatych, tchórzliwych przybyszy z Calibanem i jego ludźmi, w podobnym tonie utrzymana jest początko-



fot. Ewa Krasucka / Teatr Wielki – Opera Narodowa



fot. Ewa Krasucka / Teatr Wielki – Opera Narodowa

1 i 2 | *Burza*, choreogr. Krzysztof Pastor, Teatr Wielki – Opera Narodowa w Warszawie (2016)

wo scena buntu wywołanego przez Stephana i Trincula do spółki z Calibanem. Szybko wszakże następuje zmiana nastroju, gdy Prospero, z pomocą Ariela pokonawszy buntowników, staje przed bodaj najważniejszą dla siebie próbą przywołaną w balecie słowami Szekspira:

Choć mnie ich zbrodnie ugodziły w serce,
Odpycham własny gniew i biorę stronę
Szlachetniejszego rozumu. Nie pomsta,
Lecz przebaczenie jest drogą prawości.

Prospero przebaczył, historia wraca do punktu wyjścia. *Burza* czwarta przynosi połączenie Mirandy i Ferdinanda, których ojciec dziewczyny próbował rozdzielić, powalając drzewo na wyspie. Miłość młodych triumfuje, bo też oni od pierwszej chwili byli wpatrzeni w siebie i tylko w siebie. Nawet nie zauważyli, że dokoła nich rozegrały się walka o władzę, bunt i spisek. A Prospero znów jest starym, znużonym mężczyzną i zarazem aktorem, jak w epilogu sztuki Szekspira wygłaszającym ostatni monolog. Półnagi Abbas Bakhtiari, którego Ariel

rozebrał z kaftana, mógłby bowiem powtórzyć słowa aktora-Prospera:

Każdy z nas ma do łaski prawo,
Więc mnie rozgrzescie – bijąc brawo.

Spektakl Polskiego Baletu Narodowego jest jednak nie tylko oryginalną interpretacją tekstu Szekspira, lecz także, a właściwie przede wszystkim, spektaklem baletowym. Krzysztof Pastor umiejętnie wyważył proporcje w widowisku stworzonym dla tak dużego zespołu i pokazywanym na ogromnej scenie Teatru Wielkiego – Opery Narodowej dla publiczności, której znaczna część oczekuje w tym gmachu rzeczy spektakularnych. *Burza* w ujęciu Pastora jest opowieścią kameralną, rozgrywającą się głównie w czerwonym kręgu zajmującym tylko część sceny. Ewentualne znużenie, które mogłoby się pojawić u widzów, choreograf przełamał efektownymi obrazami burzy angażującymi cały zespół, dodatkowo uzupełniając je solowymi epizodami Trzech Fal, za każdym razem zróżnicowanymi ruchowo.

Wizualnej atrakcyjności dodały *Burzy* kostiumy autorstwa stałej współpracowniczki Pastora, Tatyany van Walsum, która na tle biele i szarości często posługuje się wyrazistymi barwnymi plamami – tu zastosowanymi dla morskich fal – kolorystycznie odmiennymi w każdej burzy. Dramaturgiczne napięcie wzmacniały wizualizacje jednej z najwybitniejszych artystek XXI wieku, Shirin Neshat, która, pozbawiona prawa powrotu do ojczystego Iranu, od lat mieszka w Stanach. W pracach, realizowanych najczęściej z irańsko-amerykańskim filmowcem Shoją Azarim, podejmuje problemy wygnania i wydziedzielenia, konfliktów płci, konfliktów charakterów, konfliktu natury i religii.

W swym języku choreograficznym Krzysztof Pastor łączy neoklasykę z tańcem współczesnym. W lirycznych duetach miłosnych z Ferdinandem Miranda tańczy na pointach – kreująca tę partię Yuka Ebihara robi to w sposób wirtuozowski, zaś partnerujący jej Maksim Woitiul jest współczesnym, romantycznym księciem, jak w *Jeziorze łabędzim*. W pozostałych scenach choreograf przypisał wszakże Ferdinandowi rozbudowane zadania aktorskie. Zupełnie innej ekspresji wymagają postaci Ariela i Calibana. Będący w 2016 roku objawieniem Polskiego Baletu Narodowego Patryk Walczak zbudował postać Ariela przede wszystkim na energetycznych, wysokich i zjawiskowo ulotnych skokach. Paweł Koncewoj wykreował wyrazistego Calibana, którego duma łączy się z nieśmiałością, zadziorność z zaciekawieniem. Cały zresztą Polski Balet Narodowy, który w scenach burz posługiwał się elementami kontrolowanej improwizacji, osiągnął prawdziwie europejski poziom, potwierdzony w następnych latach występami w kolejnych inscenizacjach. Oby tak było i w następnej premierze, którą powinien być klasyczny *Korsarz* – na razie odwołany w marcu z powodu pandemii. ■

Cytaty z *Burzy* Williama Szekspira w tłumaczeniach Macieja Słomczyńskiego i Stanisława Barańczaka.

Teatr Wielki – Opera Narodowa w Warszawie

Burza wg Szekspira

muzyka Henry Purcell,

Thomas Tallis, Robert Johnson,

Matthew Locke, Michel van der Aa

oraz irańska muzyka tradycyjna

choreografia Krzysztof Pastor

polska prapremiera 9 kwietnia 2016